

Bociek

Biuletyn Klubu Przyrodników

O wolność kota – str. 1-4

Lokalna ochrona przyrody po czesku – str. 5-9

147 3/2021

Przyczyny i skutki

Nie ma żadnego ocieplenia klimatu! Apokaliptyczne susze i pożary w Australii, Turcji, Grecji, katastrofalna powódź w Niemczech, temperatury o 2 stopnie wyższe od średnich z wielolecia, nie przekonują różnej maści sceptyków klimatycznych i internetowych szamanów zawłaszczających coraz większą część uwagi społeczeństwa. Bo miała być susza, a u nas przecież padało, miało być ciepło, a wszyscy widzą, że wiosna była chłodna. Uczeni w piśmie nieśmiało przekonują, że to anomalia związana ze zmianą kierunku Prądu Zatokowego, od wieków kształtującego klimat Europy, tylko potwierdzająca, że zmiany klimatyczne postępują coraz szybciej i są coraz bardziej odczuwalne. Ale dla przeciętnego użytkownika internetu bajanie jajogłowych okularników, że czasem bywa chłodniej, bo mamy ocieplenie, jest bardziej podejrzane niż objaśnianie świata przez samozwańczych guru.

Tak samo coraz trudniej przekonać przeciętnego Nowaka i Kowalską, że istnieją związki między pogłębianiem rzek a powodzią poniżej, między stosowaniem środków chemicznych a jakością żywności, odłowami dorszy a stanem ich populacji, nie mówiąc już o bardziej skomplikowanych powiązaniach coraz bardziej przekształcanych siedlisk z wymieraniem gatunków.

Smętne resztki jakie pozostały w szkołach po lekcjach biologii, geografii i innych naukach ścisłych, pokazujących, że realną rzeczywistością rządzą związki przyczynowe, są wypierane do poziomu bliskiego zera przez kolejne godziny nauczania historii naszego niezłomnego narodu. Żeby zdać maturę wkrótce wystarczy znać litery i tabliczkę mnożenia. Do mnożenia zresztą jest kalkulator w komórce, a od dawna wiadomo, że nie matura lecz chęć szczerą...

Mamy dziś trzy dziejące się równocześnie apokalipsy – oprócz tej dotyczącej nas, w postaci wirusa Covid19, od paru lat „walczyliśmy” także z wirusowymi afrykańskim pomorem świń oraz tzw. ptasią grypą. Przepelnione umierającymi ludźmi szpitale przysłoniły tragedie dziesiątków tysięcy wybijanych sztuk trzody i milionów zagazowywanych kurczaków. Dziwnym trafem te tragiczne zdarzenia dotyczą gatunków, które żyją w masowych skupieniach, stłoczone na niewielkich powierzchniach, w warunkach urągających choćby minimalnym zasadom tzw. dobrostanu. I nie dotyczy to tylko świń i drobiu – współczesne miasta nie tylko pod względem epidemiologicznym, w niewielkim tylko stopniu różnią się od współczesnych kurników i chlewni. Ale czy ktoś zauważa te oczywiste podobieństwa? Wyciąga z tego jakieś wnioski? Przeciwnie - apokalipsom winne są „wyjątkowo zjadliwe mutacje wirusów”, a nie warunki jakie sami stworzyliśmy zapraszając je na bankiet jakiego sobie nie mogły wymarzyć.

Więc jak „to wszystko minie”, będziemy wreszcie mogli robić dalej to wszystko co robiliśmy, tak jak robiliśmy, tylko bardziej. Aż do następnej apokalipsy, z którą znów zmierzy się dzielna husaria, a w bitewnym kurzu znikną ostatnie przebliski świadomości, że każda przyczyna ma swój skutek. Dlatego bardzo prawdopodobne jest, że prawdziwe okaże się zdanie przypisywane (choć to podobno tylko legenda) wodzowi Apaczów Geronimo - *kiedy wytniecie ostatnie drzewo, zatrujecie ostatnią rzekę i złowicie ostatnią rybę - odkryjecie, że pieniędzy nie da się jeść.*

Andrzej Jermaczek



O wolność KOTA

Fot. Tomasz Krzyśków - wszystkie w artykule

Zgadnijcie jaki jest w Polsce lub w jakimkolwiek kraju europejskim najliczniejszy drapieznik? Nie, nie lis, choć jest ich, jak by się mogło wydawać, dużo, bo prawie 200 tysięcy. Ich bliskich krewniaków – psów, mamy w Polsce 40 razy więcej – jest ich 7,6 mln! Odpowiadającym wielkością dużym psom drapieznikiem jest wilk. Żyje ich w Polsce około 2 tysięcy i już mamy głosy, że to za dużo, że się „rozpanoszyły” i „coś” trzeba z nimi zrobić. Tymczasem dużych psów wielkości wilka mamy co najmniej 2 miliony, 1000 razy więcej! Ale pies jest najliczniejszym drapieznikiem tylko w 7 krajach Unii Europejskiej. W pozostałych 16 liczniejsze niż psy są koty. W Polsce mamy ich 6,4 mln. A ile w naszym kraju żyje dzikich kotów? W sumie około 400 - po około 200 szt. rysy i żbików – 16000 razy mniej.

Przy realnym założeniu, że przeciętny pies lub kot zjada miesięcznie tylko 5 kg mięsa, daje to 70 tysięcy ton miesięcznie i 840 tysięcy ton rocznie. Odpowiada to kilkunastu procentom „produkcji” mięsa w Polsce. W mojej najbliższej rodzinie, liczącej 8 osób, mamy 5 psów i 5 kotów. Większość z nas nie je mięsa lub je niewielkie ilości, za to nasze psy i koty, w większości spore, zjadają go miesięcznie co najmniej 100 kg. To jeden spory tucznik. W ciągu roku 12 sztuk.

Do tego dochodzą miliony gadżetów - smyczy, poślanek, poduszczyków, ukryć, misek, szamponów, zabawek i zabaweczek. Do tego cała sieć przychodni weterynaryjnych w warunkach Polski działająca sprawniej i skuteczniejsza w leczeniu niż „ludzka” służba zdrowia, salony kosmetyczne, behawiorysty, psychologowie. Można oszacować, że wszystko to razem to co najmniej 10% całej naszej konsumpcji. Tyle zresztą mniej więcej zajmują psio – kocie półki w marketach. Można pewnie także pokusić się o tezę, że wydatki na jednego europejskiego psa lub kota, to więcej niż ma do wydania na swoje utrzymanie obywatel wielu krajów tzw. Trzeciego Świata.

Ale czy aby stare przysłowie, że pieniądze szczęścia nie dają, nie sprawdza się także w odniesieniu do psów i kotów? Czy pełna miska, dach nad głową i erupcja ludzkiej czułości to wystarczająca zapłata za rezygnację z poznawania otoczenia, kopania nor, polowania na wszystko co się rusza, tarzania się w czym dusza zapagnie, szukania partnera, wychowywania młodych, wolności? Skupmy się może na kotach, choć zaznaczam od razu - za kotami nie przepadam, jestem w tej części społeczeństwa, która od herbaty woli kawę, a od kotów psy. No, ale może to zapewni większą dozę obiektywizmu.



Co jakiś czas wraca ogólnonarodowa dyskusja o prawach zwierząt, a niedawno furorę zrobiło pojęcie „kota wolnożyjącego”, któremu organizacje walczące o dobrostan zwierząt próbowały zapewnić podmiotowość i związane z tym lepsze traktowanie. Okazało się, że w licznym gronie przeciwników wolnych kotów najsilniej zabrzmiały głosy... przyrodników.

Jakaś część kotów w miastach rzeczywiście żyje wolno, czy jak kto woli jest bezdomna lub, z przeproszeniem, bezpańska. One właśnie „włóczą się” gdzie chcą, robią co chcą i w związku z tym budzą coraz większe emocje.

Dyskusja dotyczyła prawa wolnych kotów do takiego właśnie, swobodnego życia, a argumentem wytaczanym przeciw jego

„legalizacji” był między innymi podnoszony przez przyrodników wpływ na przyrodę. Bo takie wolne życie, oprócz miejskich kotów piwnicznych, prowadzi także znaczna część kotów na wsiach. Te mają swoich właścicieli i dostają przysłowiową miskę mleka, ale żyją najczęściej poza domem, w stodołach, obozach, kurnikach i chodzą gdzie chcą. Nikt dokładnie nie wie ile tych wolnych kotów

jest, prawdopodobnie setki tysięcy, bo z danych monitoringu ptaków, podczas którego notuje się też drapieżniki, wychodzi, że jest to najczęściej spotykany obecnie w terenie drapieżnik. Obliczono nawet metodami naukowymi, że wolno biegające koty zabijają rocznie 630 mln drobnych ssaków i 140 mln ptaków. Liczby te budzą oczywiście oburzenie, bo mało kto jest tak bezduszny, żeby nie żałować małej puchatej myszki czy młodych sikorek wybieranych z powieszonej przez nas wiosną w ogrodzie budki.

Koty, według wielu, jeśli nie większości przyrodników, powinny więc siedzieć w domu, być karmione „żarciem z puszki” bądź „kocimi chrupkami” i być z tego powodu szczęśliwe. Warto jednak tu zauważyć, że taki kot domowy, to model miejski, który wyewoluował w ludzkiej świadomości w ostatnim półwieczu, być może zresztą jedyny znany sporej rzeszy przyrodników nowej generacji. Kot w mieście musi siedzieć w domu, gdyż i tak nie ma go gdzie wypuścić, bo szybko na najbliższej ulicy zostanie z niego mokra plama. Tymczasem na wsi koty mają gdzie pójść i jednak ciągle „pracują”. Te miliony bestialsko zamordowanych „drobnych ssaków”, słodkich myszek, to właśnie ich praca. W warunkach gospodarstwa rolnego, a takie jeszcze gdzieś w Polsce bywają, gdzie pod dostatkiem jest dostępnego pożywienia, gryzonie rozmnażają się bardzo szybko i kot, najlepiej nie przekarmiony, to element pewnej równowagi biologicznej, która przez wiele setek lat na wsi funkcjonowała. Po to przecież właśnie kota udomowiono, inaczej na przednówku nie byłoby co jeść.

Odrębna kwestia to nasze postrzeganie domowych zwierząt „do towarzystwa”. W powszechnym mniemaniu to takie małe włochate ludziki, z którymi można się porozumiewać w ludzkim języku, rozumie-

jące ludzki system wartości i mające identyczne z nami potrzeby i oczekiwania. Do nielicznych z nas dociera, że psy czy koty to zupełnie odmienne gatunki, których świat i potrzeby mają niewiele wspólnego z naszymi. Najszczęśliwsze chwile moich psów to były prawdopodobnie te, kiedy udało im się wymknąć przez niedomkniętą furtkę lub sforsować ogrodzenie i na kilka godzin... zniknąć. Zdarzało mi się czasem widywać bezdomnych z towarzyszącymi im psami, które, choć zapewne czasem głodne, wydawały mi się najszczęśliwsze. Dla udomowionego zwierzęcia wytarzanie się w g., wejście na drzewo czy złapanie myszy, to ciągle tak samo ważna potrzeba jak miska pełna drogich przysmaków. Ale to wydaje się zupełnie nie docierać do świadomości współczesnych ludzi.

Nowy wspaniały świat coraz wspanialszy ludzie urządzają na swój obraz i podobieństwo. Do świata tego nie pasują już wolne koty. I może nie jest to najważniejszy współczesny problem, ale dla mnie wolność półdzikiego kota lub jej brak, stała się przejawem znacznie szerszego zjawiska i w jakiś pośredni sposób dotyczy także mojej wolności. Nie podoba mi się zupełnie świat z kotami zamkniętymi w domach, wysterylizowanymi, pranymi w szamponach, męczonymi u kosmetyczek, siedzącymi na kanapach i tyjącymi od wspaniałego kociego żarcia w tysiącu smaków. Bo nowa wizja kota wydaje mi się odbiciem nowej wizji człowieka i świata w jakim ma żyć. A ten świat, z jego złudnym bezpieczeństwem, przewidywalnością i strefami pseudokomfortu, pełen protez i hologramów prawdziwego życia, to już chyba nie jest świat jaki chciałbym oglądać.

Andrzej Jermaczek

Lokalna ochrona przyrody po czesku



Fot. Tomáš Gaudek

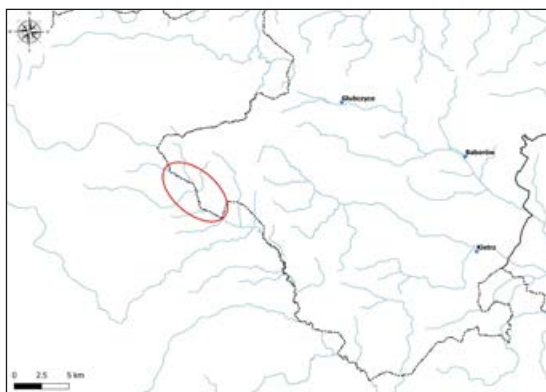
Na polsko-czeskim pograniczu w woj. opolskim, na odcinku gdzie granicę państwa tworzy obecnie rzeka Opawica, mamy do czynienia, zresztą jak w każdym regionie granicznym, z mieszającymi się językiem, kulturą, wspólną historią i wymianą doświadczeń... Także w ochronie przyrody. Bo od południowych sąsiadów możemy zaczerpnąć w tym regionie kilka inspirujących przykładów jak realizować ochronę przyrody na gruncie lokalnym.



*Sad starych odmian w pobliżu miejscowości Chomýž.
Fot. W. Lewandowski*

Na terenie Czech organizacją skupiającą wielu przyrodników jest Czeski Związek Ochrony Przyrody (Przyrodników) [Cesky Svaz Ochranu Přírody]. Organizacja ta ma około 300 lokalnych oddziałów, które prowadzą swoje działania pozostając w strukturach głównej organizacji, ale mając sporą niezależność co do prowadzonych projektów, jednocześnie ponosząc indywidualnie odpowiedzialność finansową. Organizacją, która prowadzi różnorodne działania dla lokalnej przyrody w rejonie miasteczka Krnov [Karníów] jest CSOP Levrekův ostrov (Wyspa Lewreka), oraz CSOP Slezské Odrudy² [Śląskie Odmiany]. Głównym projektem realizowanym przez tę drugą organizację jest ochrona i odtwarzanie alei i sadów drzew owocowych tworzonych przez stare, pochodzące z regionu odmiany drzew.

Przy tworzeniu sadów wykorzystywane są odnalezione w regionie drzewa owocowe, a po pobraniu od wybranych okazów zrazów i szczepieniu na odpowiednich podkładkach dopiero wysadzane w terenie. Dotychczas założono około 10 sadów w formie sadów powierzchniowych i alei drzew owocowych. W realizację zaangażowani są mieszkańcy najbliższych miejscowości, w sadzeniu uczestniczą także lokalni samorządowcy, oczywiście nie wszyscy i nie zawsze, jednak burmistrz miasteczka Krnov położonego w centrum obszaru działania, faktycznie pracuje szpadlem, a nie przecina wstęgę „po robocie”. Tworzona jest także baza danych na temat lokalnych odmian. Jednym z miejsc, gdzie powstał właśnie taki „genofondowy” (zachowujący charakterystyczną dla odmiany pulę genową – zestaw cech odmiany) sad jest łąka w pobliżu miejscowości Chomýž, granicząca z położoną po Polskiej stronie Chomiążą (fot. 1). W miejscu tym, można powiedzieć, pieczone są dwie pieczenie ochroniarskie na jednym ogniu, tzn. ochrona starych miejscowych odmian drzew owo-



Lokalizacja obszaru pogranicza w dolinie Opawicy.



Sadzenie jednej z alei drzew owocowych w ramach projektu Slezské Odrudy, najczęściej wykonywane przy dużym zaangażowaniu mieszkańców najbliższej miejscowości. Fot. CSOP Levrekův Ostrov

cowych, jak i ochrona siedliska łąki świeżej i wilgotnej. łąka w otoczeniu drzewek wykaszana i wygrabiana jest ręcznie, co ciekawe, nasi sąsiedzi dalej bez wstydu mówią o tych akcjach „brygady”, a uczestnicy to też po prostu „brygadnicy”.

Powierzchnia, na której powstał sad jest gruntem należącym do miasta Krnov, teren został przekazany miastu kiedy wojska zza wschodniej granicy Polski opuściły i ten kraj. W miejscu tym znajdował się niewielki obszar ćwiczeń wojskowych. Na potrzeby realizacji sadu teren ten został trwale przeznaczony na ten cel z możliwością prowadzenia na nim działań przez lokalny oddział CSOP. Działania prowadzone w ramach utrzymania powierzchni finansowane są

(!) przez państwo. Rokrocznie składany jest kilkustronicowy wniosek do terytorialnej jednostki Ministerstwa Środowiska, odpowiednika naszego RDOŚ i po jego zatwierdzeniu działania są realizowane. Oczywiście płatność następuje dopiero po realizacji, przedłożeniu sprawozdań, itp., ale sam fakt, iż to Ministerstwo bezpośrednio finansuje działania ochronne na cennej przyrodniczo powierzchni, która akurat tu nie jest objęta żadną formą ochrony jest godny uwagi. Na powierzchni, gdzie założono sad występują rzadkie gatunki roślin, m.in. podkolan biały

1 <http://www.csop.cz/> strona dostępna także w wersji angielskojęzycznej.
2 <https://www.slezskeodrudy.cz/>



Szeleżnik *Rhianthus* sp. na powierzchni, gdzie założono sad. Fot. W. Lewandowski

i nasięźrzał pospolity. Teren ten jeszcze do 2019 r. nie był w żaden sposób użytkowany i przywrócenie użytkowania kośnego odbyło się właśnie w ramach zakładania sadu w tym miejscu.

Na powierzchni ok. 1,5 ha, gdzie utworzono sad pierwotnie jednym z problemów było także masowe występowanie trzcinnika piaskowego. Gatunek ten najczęściej zwalczany jest poprzez zintensyfikowanie koszenia, co jednak może mieć niekorzystne skutki dla innych cennych łąkowych gatunków, wymagających np. późnoletniego, jednokrotnego koszenia. Co więcej, gatunek może powracać po zakończeniu zintensyfikowanego wykaszania, dzięki odpowiedniej gospodarce związkami pokarmowymi i minerałami, co niejako przygotowuje go do przetrwania trudniejszego okresu. Na powierzchni zastosowano więc biologiczną

metodę walki z trzcinnikiem przy wykorzystaniu gatunków z rodzaju *Rhianthus* sp. tj. szeleżnika włochatego i sz. większego. Gatunki te pasożytują na różnych gatunkach traw, a ich wprowadzanie w siedliska, gdzie występuje trzcinnik piaskowy powoduje, iż gatunek ten zanika. Istnieją także naukowe dowody (Těšitel J. i inni: J. Appl. Ecol., 2017, Lukavský J.: Ochrana přírody 4, 11–15, 2020), że obecność szeleżników przyczynia się do wzrostu innych gatunków pozostających w banku nasion w glebie, jednak nie mogących wykiełkować i zwiększyć swego udziału ze względu na wysokie zwarcie i dominację trzcinnika.

Założony tradycyjny sad przy miejscowości Chomyż to jednak nie koniec lokalnych przyrodniczych smaczków. W bezpośrednim sąsiedztwie położone są jeszcze 3 niewielkie łąki, na których także gospodaruje CSOP Slezske Odrudy, w ramach działań finansowanych przez Ministerstwo Środowiska.

Obszar dawnego poligonu wojskowego ujęty został w jeszcze większym projekcie ochrony tego obszaru, którego beneficjentem jest miasto Krnov, wspierane w tych działaniach przez lokalne CSOPy.

Już od 2022 r. Krnov na całym (około 37 ha) obszarze dawnego poligonu wojskowego rozpocznie projekt finansowany w znacznej części przez Ministerstwo Środowiska, polegający na wprowadzeniu w ten obszar ssaków kopytnych takich jak bydło rasy taurus i kuc Exmoor. Planowane jest także m.in. wykonanie wycinki drzew i krzewów w celu stworzenia półotwartego krajobrazu oraz odtworzenie i budowa niewielkich zbiorników dla płazów. Wprowadzone kopytne mają utrzymywać półotwarty układ krajobrazowy, utrzymując jednocześnie najcenniejsze obszary łąkowe. Cały teren zostanie ogrodzony, w części będą to mobilne ogrodzenia umożliwiające wejście

np. w obszar sadu i wykonanie innych niezbędnych działań. Z podobnym projektem, w ramach którego wprowadzono duże ssaki kopytne jako naturalne kosiarki, mamy już do czynienia na oddalonych o około 50 km od Krnova tzw. Kozmickich Łąkach. Obszar ten, położony w dolinie Opawy, kilka kilometrów od Ostrawy, stanowi prywatny, odtworzony „od zera” obszar mokradłowy, któremu należałoby poświęcić osobny tekst.

W obręb Kozmickich Łąk wprowadzone zostało właśnie stado kucy exmoorskich uznawanych za pierwotną rasę brytyjskich kuców, dobrze radzącą sobie samodzielnie w obrębie różnorodnych otwartych siedlisk, w tym na terenach podmokłych. Wprowadzenie kucy i „praturów” ma zapewnić utrzymanie mozaiki krajobrazowej i ochronę najcenniejszych terenów. Niewątpliwie będzie to istotny eksperyment stanowiący wskazówkę do dalszych działań. Cały region miasteczka Krnov ze swoimi ochroniarskimi aktywnościami dość mocno niestety kontrastuje z panującą raczej posuchą na wschodnim skrawku Gór Opawskich po polskiej stronie. Dotychczasowe doświadczenia współpracy transgranicznej przy projekcie *Jak postępować z gatunkami inwazyjnymi roślin na Hlucyńsku i w polskich gminach*³ (finansowane z Programu Interreg V-A Republika Czeska - Polska) dają nadzieję jednak, że przy znalezieniu partnera po polskiej stronie pojawi się możliwość realizacji kolejnego projektu ochroniarskiego. Tereny rozdzielone granicą państw stanowią cały czas obszar spójny przyrodniczo.

Dziękuję Panom Lukasovi Matela i Adrianovi Czernikoviza za dostarczenie informacji na potrzeby niniejszego tekstu i wprowadzenie w problematykę ochrony obszaru.

Wojciech Lewandowski

3 <http://invazivni-druhy.hlucinsko.eu/pl/>



Mieczyk dachówkowaty na wilgotnych łąkach w lokalizacji Chomyż. Fot. W. Lewandowski



Podkolan biały na wilgotnych łąkach w lokalizacji Chomyż. Fot. W. Lewandowski

MITY I FAKTY

Fot. Andrzej Jermaczek

Otulina rezerwatu nie jest formą ochrony przyrody, nie wprowadza żadnych zakazów, więc po co właściwie ją wyznaczać? Czy w krajowej praktyce ochrony przyrody to nie jest fikcja?

Formalnie wyznaczenie otuliny jest zasadne, gdy jest potrzeba ochrony rezerwatu przed zagrożeniami zewnętrznymi wynikającymi z działalności człowieka, a w szczególności:

przed zagrożeniami wynikającymi z zagospodarowania przestrzennego, choćby np. zabudową w sąsiedztwie rezerwatu (projekty studiów i planów zagospodarowania przestrzennego w części dotyczącej otuliny będą wymagały uzgodnienia z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w zakresie ustaleń mogących mieć negatywny wpływ na cele ochrony rezerwatu – art. 13 ust. 3a ustawy o ochronie przyrody; decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu będą wymagały uzgodnienia z RDOŚ – art. 53 ust. 4 pkt 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym);

przed zagrożeniami wynikającymi z gospodarki leśnej w sąsiedztwie, choćby np. zrębami przyległymi do rezerwatu - projekty planów urządzenia lasu, uproszczonych planów urządzenia lasu i zadania z zakresu gospodarki leśnej będą wówczas wymagały uzgodnienia z RDOŚ w zakresie ustaleń mogących mieć negatywny wpływ na ochronę przyrody rezerwatu – art. 13 ust. 3b ustawy o ochronie przyrody;

przed zagrożeniami wynikającymi z niektórych typów inwestycji (niektóre rodzaje przedsięwzięć w otulinie rezerwatu będą wymagać decyzji środowiskowej, która nie byłaby konieczna poza otuliną – rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko ustala zaostrzone progi/wymogi w otulinach rezerwatów.

Tak więc istnieją narzędzia prawne dające możliwość realnego wpływu organów ochrony przyrody na zagospodarowanie i różne formy działalności w otoczeniu rezerwatu, jednak aby wpływ ten był możliwy musi formalnie zostać ustanowiona otulina.

Paweł Pawlaczyk



Z tych starych odmian owoców zrobimy dzemy. Fot. Natalia Janczycka - wszystkie

Jesienne Spotkanie z SADEM

Początek jesieni w Stacji Terenowej w Owczarach oznacza, że pora zorganizować imprezę. 25 września 2021 r. odbyło się zatem Jesienne Spotkanie z Sadem, podczas którego, nasze wiejskie podwórko w Owczarach odwiedziło około 70 osób, dzieci i dorosłych.

W zaciszu nowej, drewniano-wiklinowej wiaty odbył się wykład o starych odmianach i uprawie drzew owocowych. Na świecie mamy tysiące odmian jabłoni i gruszy, a w sklepach dostępnych jest tylko kilkanaście. Niegdyś powszechne, przydomowe sady i aleje drzew owocowych znikają, umierają albo są wycinane, a w ich miejsce pojawiają się równo przyciężone trawniki otoczone tujami i innymi egzotycznymi roślinami. Czasami stare drzewa są nieumiejętnie pielęgnowane, co drastycznie przyspiesza ich obumieranie. Rozmawialiśmy o tym, jak temu zaradzić i co dzieje się z dorodnym, starym drzewem, gdy (często w dobrej wierze) obcina mu się konary. Rozmawialiśmy jak zachować stare odmiany drzew i jak pobrać zrazy, które można dostarczyć do Stacji w Owczarach do przeszczepienia na nową podkładkę.

Nasze podwórko z wybiegami dla owiec i kóz, placem zabaw i gier, już samo w sobie jest interesującym miejscem do spędzenia czasu dla dzieci. Ale na spotkanie przygotowaliśmy jeszcze inne atrakcje. Owocowe stworki-potworki, to warsztat botaniczno-plastyczny przeprowadzony przez Magdę

O starych odmianach pod wiatą





Materiał do warsztatów palstycznych każdy wybiera sam



Stworki-potworki z owoców jesieni

Mądrowską-Okołów, która jako biolożka i etnolożka, poza wskazówkami technicznymi jak „obrabiać” kasztany, żołędzie, jarzębinę, dziką różę i inne jesienne „gadżety”, snuła opowieści o roślinach i dawnych zwyczajach z nimi związanymi. I tak powstały niezwykle stworki - jeże, żyrafy, stonogi oraz przestrzenne obrazy/płaskorzeźby.

To chyba już tradycja, bo znowu malowaliśmy owocowe torby na zakupy. To warsztat, na którym zawsze jest wielu uczestników, dzieci i dorosłych, i jak zwykle brakuje dla wszystkich na raz miejsca przy stole. Niepowtarzalna torba zakupowa jest bezcenna. Warsztat prowadziły Jagoda i Ola z pracowni artystycznej w Łośnie, które przywoziły wykonane przez siebie gliniane stemple z motywami roślinnymi, którymi można było wzbogacić malunki na torbach.



Warsztat malowania toreb

Nie zawiedliśmy się na przetworach przywiezionych na konkurs, a ich degustacja była niezwykle przyjemnością. Były przetwory z jabłek, róży, śliwek, pestek jabłek, słonecznika, malin, pomidorów, porzeczek, dyni, cukinii i innych, na słodko, na wytrawnie i na kwaśno. Takich smaków nie ma w sklepie, a ich twórców nagrodziliśmy upominkami rzeczowymi i książkami.

Zwieńczeniem Spotkania było wspólne gotowanie i wekowanie w polowej kuchni pod namiotem. Co prawda chwilami kuchenka odmawiała współpracy, ale udało się przygotować kilka garów zupy dyniowej oraz upiecść dżem z jabłek, gruszek i śliwek, i jeszcze gorący zapakować do słoiczków. Ola Karłowska prowadząca warsztat kulinarny, wprowadziła nas też w tajniki robienia octu z



Torby się suszą, zanim powędrują w świat...

Jeszcze przed degustacją



resztek owoców. I dżemy i octy powędrowały z uczestnikami spotkania do ich domów.

Spotkanie zostało zorganizowane w ramach projektu „Przyroda na zboczu doliny”, który realizujemy wspólnie z Fundacją Dziupła Inicjatyw Przyrodniczych. Projekt jest sfinansowany przez Narodowy Instytut Wolności ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

Ewa Drewniak

Dynia z naszej eko-uprawy

Ochrona cennego siedliska przyrodniczego – torfowisk zasadowych (kod 7230), na terenie województwa małopolskiego



Fot. Łukasz Piechnik

W sierpnia br. Klub Przyrodników podpisał umowę z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie na współfinansowanie zadania: „**Ochrona cennego siedliska przyrodniczego (7230) na terenie województwa małopolskiego**” w ramach dotacji. Zadanie ma na celu długofalową ochronę cennego siedliska przyrodniczego 7230 (górskie i nizinne torfowiska zasadowe o charakterze młak, turzycowisk i mechowisk) w obszarach Natura 2000 Małe Pieniny PLH120025 oraz Ostoja Popradzka PLH120019. Klub Przyrodników w latach 2014-2018 realizował między innymi w tych obszarach Natura 2000 projekt LIFE13/NAT/PL/000024 „Ochrona torfowisk alkalicznych Południowej Polski”. Celem obecnie realizowanego zadania było zachowanie trwałości działań ochronnych i utrzymanie efektu ekologicznego poprzez powtórne koszenia z elementami usunięcia nalotów krzewów, w obrębie obiektów będących chronionym siedliskiem. Działania wykonano na gruntach właścicieli i zarządców, z którymi Klub Przyrodników ma podpisane porozumienia umożliwiające ich realizację. Czynną ochroną objęto 6 obiektów w obszarze Małe Pieniny PLH120025 oraz 4 obiekty w Ostoi Popradzkiej PLH120019. Działania wykonano na łącznej powierzchni 1,28 ha. Ta niewielka powierzchnia w stosunku do ilości płatów siedliska, pokazuje stopień jego rozdrobnienia. Jest to jednak charakterystyczne dla górskich młak stanowiących siedlisko 7230. Działania pozwolą na poprawę lub zachowanie właściwego stanu ochrony siedliska w obszarach.

Dorota Horabik



Zadanie „Ochrona cennego siedliska przyrodniczego (7230) na terenie województwa małopolskiego” jest współfinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Akcja „Rezerwaty przyrody – czas na comeback!” w Małopolsce



Fot. Tomasz Bąkowski

Od 2017 roku trwa ogólnopolska akcja „Rezerwaty przyrody – czas na comeback!”, o której wielokrotnie pisaliśmy na łamach Boćka. Stan zaawansowania akcji jest zróżnicowany w poszczególnych województwach, niektóre z województw, tj. lubuskie, opolskie, łódzkie mogą pochwalić się już publikacjami z tego zakresu. W Małopolsce akcja rozwijała się nieśpiesznie i nabrała tempa dopiero w momencie zaangażowania się w akcję przyrodników: Łukasza Kajtocha z Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN oraz Łukasza Piechnika z Instytutu Botaniki im. prof. W. Szafera PAN, autorów większości dotychczas sformułowanych propozycji nowych rezerwatów. W tym roku udało się zaangażować w akcję jeszcze większe grono specjalistów z różnych dziedzin, z kilku instytucji i jednostek, między innymi z Uniwersytetu Rolniczego, Instytutu Ochrony Przyrody

PAN, Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, Ojcowskiego Parku Narodowego, Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN oraz przyrodników niezrzeszonych. Pierwsze robocze spotkanie tego znamienitego już zespołu odbyło się na początku września, w Krakowie. Do udziału zostali również zaproszeni przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie. Podczas spotkania został omówiony aktualny stan ochrony rezerwatowej w Małopolsce, analizie poddano także niektóre z propozycji nowych rezerwatów oraz ustalono dalsze kierunki rozwijania akcji w tym województwie. Wynikiem spotkania było również wytypowanie kolejnych specjalistów, ekspertów, miłośników przyrody, którzy posiadają wiedzę o cennych, kwalifikujących się do ochrony rezerwatowej, obiektach przyrodniczych w Małopolsce. Dane o takich obszarach będą zbierane do końca tego roku. Jeśli Ty Czytelniku lub Czytelniczko znasz taki obszar - czekamy na Twoje zgłoszenie.

Dorota Horabik

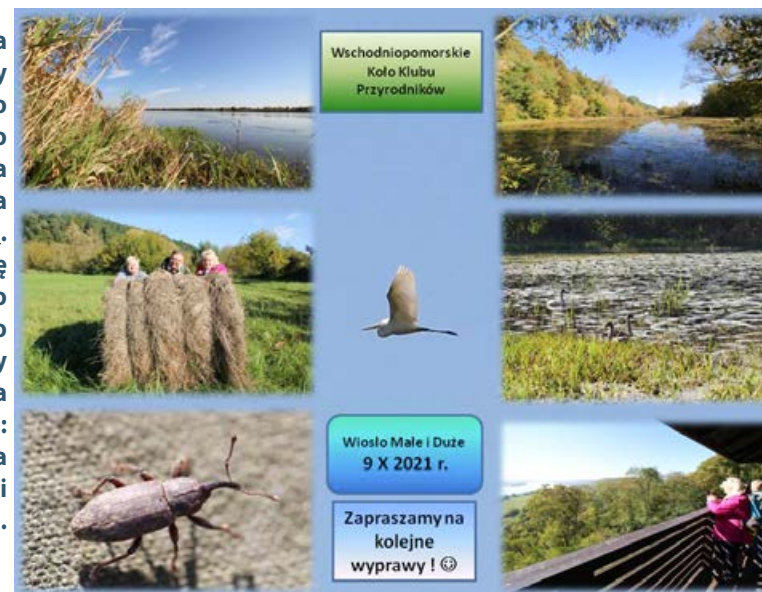
Wycieczka

przyrodniczo-krajobrazowa
Wschodniopomorskiego Koła Klubu
Przyrodników do Wiosła Małego n/Wisłą

Czy dokumentacja wybranych parametrów chwilowego (bieżącego) stanu obszaru cennego przyrodniczo jest działaniem ochroniarskim, czy też nie? Odpowiedź może być tylko jedna – jest. Jednakowoż [niski literacki ukłon Michaile Afanasjewiczu Bułhakowie], pod warunkiem spełnienia wymogu datowania, tj. podania daty obserwacji/dokumentacji, co będzie miało fundamentalne znaczenie w analizach, np. krajobrazowych, faunistycznych, innych, w przyszłości. A nadzieja, że ktoś kiedyś później będzie się zajmował np. sukcesją jednostek ekosystemalnych, czy ornitofauną lub entomofauną starorzeczy dolnej Wisły, to już zupełnie inny temat. Oby się w tej kwestii działo – i temu, w połączeniu z przyjemnością podziwiania niezwykłego, takie wycieczki, jak prezentowana na wybranych fotkach, mają służyć.

Pełna fotogaleria z wyprawy Wschodniopomorskiego Koła Terenowego do Wiosła Małego dla zainteresowanych na www.mikrobiotop.pl. Niezwykłą przyrodę okolic Wiosła Małego i Wiosła Dużego obserwowali (spinający warunek konieczny dla potomnych badaczy): Iwonka Zielińska, Danka Czachor, Jarek Wojtaś i Sławek Zieliński.

Sławomir Zieliński



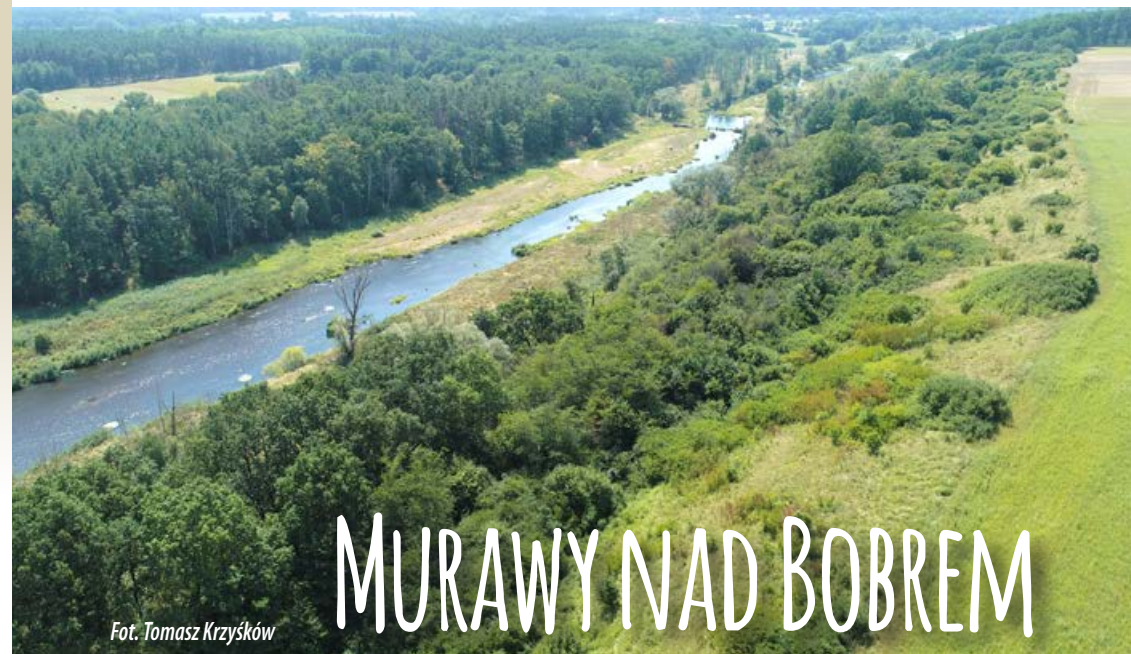
WALNE ZGROMADZENIE

Członków Klubu Przyrodników

W dniu 20 sierpnia 2021 r. w Owczarach odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Klubu Przyrodników. Podobnie jak w roku ubiegłym, z powodu panującej epidemii, już po raz drugi nie organizowaliśmy tradycyjnego Zjazdu, a jedynie samą część formalną, a Walne Zgromadzenie odbyło się nie jak zwykle wiosną, lecz dopiero w sierpniu.

Z powodu braku quorum Walne Zgromadzenie rozpoczęło się w drugim terminie o godz. 17.00. Po wyborze przewodniczącego, sekretarza obrad i komisji skrutacyjnej Prezes Robert Stańko przedstawił sprawozdanie Zarządu z działalności Klubu Przyrodników w roku 2020, a przewodniczący Komisji Rewizyjnej Włodzimierz Kotwas sprawozdanie Komisji. Następnie odbyła się dyskusja nad sprawozdaniami i przy jednym głosie wstrzymującym się podjęto uchwałę o zatwierdzeniu sprawozdania Zarządu, a następnie jednomyślnie przyjęto plan pracy na rok 2021.

Karolina Banaszak



– dwa kroki do przodu, jeden wstecz

Sprawa wykupu i ochrony muraw nad Dolnym Bobrem, na którą prowadziliśmy zbiórkę środków postępuje, jednak niestety znacznie wolniej niż zakładaliśmy. W maju podpisaliśmy umowę na dzierżawę do roku 2033 muraw o łącznej powierzchni 1,88 ha, stanowiących jeden ciąg o długości około 500 m, stanowiących części 5 działek ewidencyjnych. Planowany wykup trzech kolejnych, leżących na skarpie działek, do jesieni utknął na etapie podziału geodezyjnego. Wyjątkowo niesłowny geodeta nałożył się na problemy kadrowe w starostwie. Ostatecznie po przebrnięciu przez procedury okazało się, że zrobiony i przeprowadzony formalnie podział jest niezgodny z tym na co się wielokrotnie umawialiśmy i co, my i właściciele, zatwierdził. Ostatecznie dla jednej działki uruchomiliśmy już procedurę zakupu, dla dwóch pozostałych czekamy na poprawienie błędów. Mamy nadzieję, że do wiosny wszystko zostanie szczęśliwie zakończone i jeszcze w końcu zimy przystąpimy do usunięcia przynajmniej części krzewów i nawarstwionej przez wiele lat biomasy, a potem do wypasu. Gdyby ktoś chciał włączyć się w działania ochronne, proszę o wstępny kontakt na adres andjerma@wp.pl.

Andrzej Jermaczek



PRZYRODA NA SZALI

Projekty planów gospodarowania wodami niewystarczające by osiągnąć cele środowiskowe

Grudzień 2021 r. to data, do której w każdym z państw UE powinny być ustanowione kolejne (drugie już) aktualizacje planów gospodarowania wodami w dorzeczach (tzw. 2aPGW). Wymóg ten wynika z Ramowej Dyrektywy Wodnej UE (RDW). Polskie projekty tych planów podlegają właśnie półrocznym konsultacjom społecznym, które trwają do 14 października. Składnikiem tych planów musi być tzw. „program środków” – lista działań, jakie trzeba wykonać, by osiągnąć cele środowiskowe wynikające z Ramowej Dyrektywy Wodnej – m. in. dobry stan lub potencjał wszystkich wód (*ściślej: Jednolitych Części Wód Powierzchniowych, z których w przypadku rzek każda obejmuje rzekę lub jej odcinek; dalej dla uproszczenia piszemy o „rzekach”*) oraz spełnienie, wynikających z przepisów odrębnych, norm i celów dotyczących obszarów chronionych zależnych

od wód. Według Ramowej Dyrektywy Wodnej, osiągnięcie dobrego stanu wód jest obowiązkiem wszystkich państw członkowskich UE, a ostatecznym terminem jego realizacji jest rok 2027 – przedłużenie terminu osiągnięcia tego celu poza tę datę możliwe jest tylko z przyczyn naturalnych, ale już nie z przyczyn technicznych, organizacyjnych czy finansowych.

W maju 2020 r. informowaliśmy, że na zlecenie PGW Wody Polskie powstał tzw. Krajowy Program Renaturyzacji Wód Powierzchniowych (KPEWP) – w którym zidentyfikowano, że 91% polskich rzek wymaga podjęcia mniej lub bardziej zaawansowanych środków renaturyzacyjnych (w wielu przypadkach polegających po prostu na zmianie praktyk utrzymania cieków, ale w innych przypadkach wymagających technicznych działań renaturyzacyjnych). Potrzeby renaturyzacji mogą wynikać z różnych przyczyn, ale najczęściej z faktu, że w danej konkretnej rzece renaturyzacja (przynajmniej częściowa) jest niezbędna, by osiągnąć cele środowiskowe. Wobec obowiązku osiągnięcia tych celów do 2027 r., renaturyzacja rzek na bardzo szeroką skalę musiałaby zostać rozpoczęta niezwłocznie.

Czy więc w obecnie konsultowanych aktualizacjach Programów Gospodarowania Wodami faktycznie ujęto niezbędne działania?

Fundacja Hektary dla Natury (<https://hektarydlanatury.pl/>), na zlecenie WWF Polska, opracowała i opublikowała raport „Ocena stopnia uwzględnienia Krajowego Programu Renaturyzacji Wód Powierzchniowych w projektach drugiej aktualizacji Planów Gospodarowania Wodami (II aPGW) wraz z rekomendacjami do II aPGW” – który odpowiada na to pytanie. Autorką raportu jest Ilona Biedroń, która zna dogłębnie Krajowy Program Renaturyzacji Wód Powierzchniowych, bo była koordynatorką jego opracowania. *Uwaga! technicznie raport (pdf) to tzw. portfolio pdf, czyli plik pdf, w którym zaszyte jest kilka plików (w tym załącznik Excela zawierający dane dla wszystkich rzecznych części wód w Polsce); przeglądarki plików pdf, np. Arcobat Reader, radzą sobie z tym formatem, ale przeglądarki internetowe zwykle nie.*

W projektach 2aPGW ujęto pewne działania renaturyzacyjne, obejmujące np.: odtwarzanie ciągłości morfologicznej rzek i potoków, ochronę i odtwarzanie naturalnych procesów hydromorfologicznych; odtwarzanie i poprawę stanu elementów hydromorfologicznych w korycie. Pewne grupy działań, jak np. likwidacja presji hydromorfologicznych, odtwarzanie warunków siedliskowych, przegląd pozwoleń wodnoprawnych, weryfikacja zasad gospodarowania wodą na zbiornikach retencyjnych, zostały jednak tylko zadeklarowane, ale nie przypisane żadnej rzece. Wiele działań renaturyzacyjnych zaplanowano tylko jako działania „papierowe” (w 2aPGW określane jako „nietechniczne”), tj. pogłębione analizy, szczegółowe oceny itp. – co znaczy, że faktyczne działania renaturyzacyjne na rzekach, będące wynikiem tych ocen i analiz, miałyby być podejmowane dopiero po 2027 r.

Raport Biedroń’2021 porównuje „rzeka po rzece” potrzeby renaturyzacji zidentyfikowane w Krajowym Programie Renatu-

ryzacji Wód Powierzchniowych (2020 r.) z działaniami, które zostały faktycznie zaproponowane w 2aPGW (2021 r.). Wyniki można analizować samodzielnie, także w odniesieniu do konkretnej, interesującej nas rzeki, ponieważ raport m. in. zestawia odpowiednie informacje dla wszystkich rzek w Polsce, jako tabelę Excela. Syntetyczne wnioski brzmią:

- Projekty aktualizacji planów gospodarowania wodami zawierają częściowe wdrożenie działań wskazanych w KPRWP dla 57% rzek wymagających renaturyzacji, ale zupełnie brak wdrożenia zapisów KPRWP dla pozostałych rzek (43% potrzeb). Dla żadnej rzeki nie zaplanowano w aPGW działań, które można ocenić jako w pełni realizujące potrzeby renaturyzacji.
- „Renaturyzacja wg aPGW” to najczęściej budowa przepławek (prawie 90% zidentyfikowanych potrzeb zostało w jakiś sposób odzwierciedlonych przez działania zaplanowane w 2aPGW, choć tylko w 70% przypadków mają to być realne działania techniczne, a w 20% tylko opracowywanie analiz);
- Zaspokojenie potrzeb renaturyzacji rzek niezbędnej do osiągnięcia dobrego stanu lub potencjału ekologicznego, albo do właściwego stanu obszarów chronionych, zostało ujęte w 2aPGW w ok. 30%, a dla dalszych 30% potrzebujących rzek przewidziano dalsze plany i analizy. 40% potrzeb w tym zakresie zostało zupełnie zignorowanych.
- Równocześnie, 27% rzek miało być dotkniętych nowymi inwestycjami przekształcającymi ich hydromorfologię. W takich sytuacjach Ramowa Dyrektywa Wodna wymaga, by „zostały podjęte wszystkie praktyczne kroki, aby ograniczyć niekorzystny wpływ na stan części wód”, co w praktyce oznacza, że

wdrożona być musi kompensacja presji dotychczasowych oraz dodatkowe środki ograniczające nową presję, a więc rodzi nowe potrzeby renaturyzacji – ale one pozostają zupełnie nie odzwierciedlone w 2aPGW.

Tym samym, obecne konsultowane projekty Planów Gospodarowania Wodami w dorzeczach (2aPGW) nie zrealizują wymogów Ramowej Dyrektywy Wodnej. Biorąc pod uwagę zawarte w nich pewne zamiary

Rezerwaty jak grzyby po deszczu

26 lipca 2021 r. w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko-Mazurskiego opublikowano zarządzenie RDOŚ w Olsztynie w sprawie uznania za rezerwat przyrody „Czarcia Kępa”:

http://edzienniki.olsztyn.uw.gov.pl/WDU_N/2021/2941/akt.pdf

Nowy rezerwat, o powierzchni 30,25 ha, jest położony w gminie Dubeninki, w nadleśnictwie Gołdap, w pobliżu znanej miejscowości Stańczyki i stanowi wyspę leśną w krajobrazie rolniczym, na stromym zboczu doliny Błędzianki, w ramach struktury geomorfologicznej tzw. „kotła Maciejowięta”. Celem ochrony jest „zachowanie grądu zboczowego *Acer platanoides-Tilia cordata* na zboczach o szczególnie urozmaiconej młodoglacjalnej rzeźbie z naturalnymi mechanizmami jego funkcjonowania i regeneracji oraz populacji dzwonka szerokolistnego *Campanula latifolia*”. W centralnej części rezerwatu wykształcił się las zboczowy z dominacją lipy i świerka z udziałem grabu, osiki, brzozy, klonu oraz wiązu górskiego, w kompleksie ze źródli-

„naprawiania” rzek, ale równocześnie zawarte w równych dokumentach strategicznych zamiary „dalszego psucia”, można przypuszczać, że – sumarycznie – do celów wynikających z RDW nawet się nie zbliżymy. Przyjęte milcząco w 2aPGW założenie, że działania potrzebne do osiągnięcia celów środowiskowych miałyby być wykonane dopiero w przyszłym okresie planistycznym, tj. po 2027 r., można potraktować jako świadome naruszenie RDW.

skami (w tym cyrk źródłiskowy z manną gajową *Glyceria nemoralis*), małymi strumieniami i łąkami. Populacja dzwonka szerokolistnego jest szacowana na ponad 5000 pędów, co daje jej status prawdopodobnie największej w Polsce. Do osobliwości florystycznych należy także paprotnik kolczysty *Polystichum aculeatum*, mający tu jedyne współcześnie potwierdzone stanowisko w północno-wschodniej Polsce. W rezerwacie rosną także: gnieźnik leśny *Neottia nidus-avis*, podkolan zielonawy *Platanthera chlorantha*, mchy skosatka zanokcicowata *Plagiochila asplenoides* i gładysz paprociowy *Homalia trichomanoides*, wątrobowiec *Metzgeria furcata*. Najcenniejsza, centralna część rezerwatu, skupiająca wymienione wyżej walory, otoczona jest leśnymi zbiorowiskami zastępczymi z drzewostanem świerkowym na siedlisku grądu. Interesującym elementem kulturowym są dobrze zachowane kopce graniczne na granicy proponowanego rezerwatu (obecnie granica województw warmińsko-mazurskiego i podlaskiego, ale historycznie jedna z najstarszych funkcjonujących do dziś granic terytorialnych w Polsce, od końca epoki napoleońskiej granica między Królestwem Prus a Cesarstwem Rosyjskim). Inicjatorem powołania rezerwatu i autorem

dokumentacji projektowej był P. Pawlikowski z Uniwersytetu Warszawskiego i CMoK.

4 sierpnia 2021 r. w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego opublikowano zarządzenie RDOŚ w Rzeszowie w sprawie uznania za rezerwat przyrody „Przysłup”:

https://edziennik.rzeszow.uw.gov.pl/WDU_R/2021/2758/akt.pdf

Nowy rezerwat, o powierzchni 213,12 ha, jest położony w Górach Słonnych, na granicy gmin Lesko i Sanok, na zboczu ponad miejscowością Manasterzec. Celem ochrony jest „Zachowanie ekosystemu leśnego, obejmującego zbiorowisko żyznej buczyny karpackiej wraz z cennymi gatunkami flory i fauny”. Rezerwat obejmuje stare lasy z drzewostanem głównie bukowym, ale z lokalnie dużym udziałem jaworu, z udziałem także klonu, paklonu i wiązu górskiego; z dużymi fragmentami runa w postaci facji z mieszańczą trwałą *Lunaria rediviva*. Według opisu opublikowanego przez RDOŚ „Na wybitne walory przyrodnicze i krajobrazowe składają się: zwarty starodrzew, z wysoko osadzonymi koronami oraz licznymi złomami i wywrotami starych okazów, głębokie, malownicze doliny potoków o charakterze wciosowym oraz bogate gatunkowo runo z dominującą mie-

Powiększenie obiektu Dziedzictwa Ludzkości „Starożytne i Pierwotne Lasy Bukowe Karpat i innych regionów Europy”

siącznicą trwałą. Szczególnie atrakcyjna jest północno-wschodnia część rezerwatu, którą porasta zwarty, wysoki starodrzew z niewielką ilością młodego pokolenia, z malowniczymi złomami i wywrotami przywodzące na myśl las pierwotny”. Pomysł uznania tego terenu za rezerwat datuje się na lata 90. XX wieku.

25 sierpnia 2021 r. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie utworzył nowy rezerwat przyrody pod nazwą „Sugry” imienia Janusza Szostakiewicza. Zarządzenie w Dzienniku Urzędowym: http://edziennik.lublin.uw.gov.pl/WDU_L/2021/3579/akt.pdf

Rezerwat obejmuje ok. 45 ha borów chrobotkowych, z bogatą i unikatową florą porostów, w tym z udziałem gatunków chronionych i zagrożonych, nadrzewnych i epifitycznych, nad Bugiem, w gminie Kodeń i w nadleśnictwie Chotyłów.

Janusz Szostakiewicz był naczelnikiem bialskiego Wydziału Spraw Terenowych RDOŚ w Lublinie, jednym z inicjatorów powstania Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Polesie Zachodnie” i Parku Krajobrazowego Podlaski Przełom Bugu, współtwórcą wielu rezerwatów w regionie białkopodlaskim. Zginął w 2011 r. w wypadku samochodowym.

Komitet Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO 28 lipca 2021 r., obradując podczas dorocznej sesji w Fuzhou, poszerzył wieloczęściowy i międzynarodowy Obiekt Światowego Dziedzictwa Ludzkości „Starożytne i Pierwotne Lasy Bukowe Karpat i innych regionów Europy”, m. in. o wybrane lasy w polskim Bieszczadzkiem Parku Narodowym.

Starożytne i Pierwotne Lasy Bukowe Karpat i Innych Regionów Europy (Ancient and Primeval Beech Forests of the Carpathians and Other Regions of Europe) to obiekt

zbiorowy obejmujący najbardziej naturalne fragmenty europejskich buczyn. Pierwotnie utworzony został w 2007 r. jako słowacko-ukraiński obszar „Pierwotne lasy bukowe Karpat” obejmujący 10 rezerwatów buczynowych w Karpatach Słowackich i Ukraińskich, m. in. Stużica przy polskiej granicy w Bieszczadach. W 2011 r. zmieniono nazwę i dołączono poza-karpackie obiekty z Niemiec: Jasmund, Serrahn (w Parku Narodowym Muritz), Grumsin (k. Angermünde), Hainich i Kellerwald. W 2017 r. włączono kolejne 63 lasy w Albanii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Chorwacji, Włoszech, Rumunii, Słowenii, Hiszpanii i Ukrainie. W ówczesnym wniosku nominacyjnym były także 4 fragmenty naturalnych lasów bukowych w polskim Bieszczadzkiem Parku Narodowym, jednak polski rząd w 2016 r. wycofał wniosek o ich ujęcie, powołując się na negatywną opinię społeczności lokalnych: po wycofaniu wniosku zostały ogłoszone mające to potwierdzić konsultacje społeczne, w których rzeczywiście rady gmin Cisna i Lutowiska zaopiniowały wniosek negatywnie uzasadniając to „brakiem zaufania do parku narodowego”. O sprawie pisaliśmy w Wiadomościach z lutego 2017 r. i z lipca 2017 r.

Decyzja z lipca 2021 r. dotyczy 34 lasów bukowych, z których – zdaniem UNESCO – 24 jest nowych, a 7 to modyfikacje fragmentów istniejących. Są to fragmenty z Bośni i Hercegowiny, Czech, Czarnogóry, Francji, Polski, Serbii, Szwajcarii, Serbii, Słowacji i Włoch; m. in. położone blisko Polski buczyny w Górach Izerskich. Tym razem na liście znalazły się również już wcześniej polskie obiekty.

Zdaniem UNESCO „Starożytne i Pierwotne Lasy Bukowe Karpat i Innych Regionów Europy” po tym powiększeniu obejmują 94 lasy bukowe w 18 krajach (nam zbyt krótki czas jaki upłynął od ogłoszenia decyzji nie wystarczył na pełne zrozumienie aspektów obliczeniowych). Podstawową metodą ochrony „wyjątkowej uniwersalnej wartości” wszystkich tych buczyn jest ochrona bierna. Wokół obiektu światowego dziedzictwa organizowana jest europejska współpraca w dziedzinie ochrony lasów bukowych w ramach grupy roboczej „Beech Power”, obecnie stanowiąca przedsięwzięcie finansowane przez Interreg.

Włączone cztery fragmenty buczyn w Bieszczadzkiem Parku Narodowym zajmują łącznie 3471 ha. Są to już obecnie fragmenty strefy ochrony ścisłej w parku narodowym, wpis nie zmienia więc sposobów ich ochrony ani udostępniania. Buczyny Pasma Granicznego i doliny Górnej Solinki stanowią całość przestrzenną z wpisanymi przez Słowację i Ukrainę obiektami Stużica. Jest to drugi w Polsce, po Puszczy Białowieskiej, obiekt przyrodniczy uznany za Światowe Dziedzictwo Ludzkości (na liście jest także 15 obiektów kulturowych z Polski). Na oficjalnej wstępnej liście propozycji kolejnych wpisów jest jeszcze (od 2006 r.) Przełom Dunajca w Pieninach.

Więcej informacji w dokumentach na stronie UNESCO: <https://whc.unesco.org/>

Czy z PROW 2014-2020(2022) będzie jednak sfinansowane niszczenie rzek i mokradeł?

Pieniądze Wspólnej Polityki Rolnej w 2022 będą mogły być użyte na „prace związane z budową lub przebudową urządzeń wodnych i hydrotechnicznych na ciekach, uzgodnione z PGW WP” oraz na „Wykonanie, przez spółki wodne lub ich związki, robót w zakresie urządzeń melioracji wodnych służących zabezpieczeniu gospodarstw rolnych przed skutkami suszy lub zalaniem, podtopieniem lub nadmiernym uwilgoceniem spowodowanym przez powódź lub deszcz nawalny”. Taki kierunek finansowania wydaje się bardzo ryzykowny dla przyrody. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że pod takimi nazwami dokonywane są często inwestycje przyrodniczo destrukcyjne: budowane są nowe obiekty regulacyjne lub przegrody na ciekach; pogłębiane i odtwarzane są rowy odwadniające tereny bagienne.

Polska zawnioskowała, a 31 sierpnia 2021 r. Komisja Europejska zgodziła się, by w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich dopuścić finansowanie nie przewidywanych w nim wcześniej operacji polegających na „Zarządzaniu zasobami wodnymi” obejmującymi „zwiększanie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałanie powodzi i suszy w zlewniach rolniczych”, oraz operacji polegających na „utrzymaniu” rowów melioracyjnych. Dotyczy to lat 2021-2022, w których konty-

nuowany jest PROW z lat 2014-2020 (formalnie to właśnie ten plan został zmieniony).

Nowe możliwości finansowania zostały wprowadzone w następujących działaniach PROW:

DZIAŁANIE 4.3 Wsparcie inwestycji związane z rozwojem, modernizacją i dostosowywaniem rolnictwa i leśnictwa. Dotychczas te środki były dostępne tylko na scalanie gruntów. Obecnie wprowadzono nowe poddziałanie „Zarządzanie zasobami wodnymi”, które ma na celu „zwiększanie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałanie powodzi i suszy w zlewniach rolniczych”. Beneficjentem tego działania będzie – Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. W ramach działania finansowane będą prace związane z budową lub przebudową urządzeń wodnych i hydrotechnicznych na ciekach wodnych, uzgodnione z PGW WP.

DZIAŁANIE 5.1 Wsparcie inwestycji w środki zapobiegawcze, których celem jest ograniczenie skutków prawdopodobnych klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof. Pomoc będzie udzielana m. in. na wykonanie robót w zakresie urządzeń melioracji wodnych służących zabezpieczeniu gospodarstw rolnych przed skutkami suszy lub zalaniem, podtopieniem lub nadmiernym uwilgoceniem spowodowanym przez powódź lub deszcz nawalny. Beneficjentem pomocy mają być spółki wodne lub związki tych spółek. Pomoc za wykonanie robót w zakresie urządzeń melioracji wodnych jest przyznawana w formie standardowych stawek jednostkowych. Koszty kwalifikowalne obejmować będą koszty przebudowy lub remontu istniejących urządzeń melioracji wodnych z funkcji odwadniających na nawadniająco-odwadniające (rowy melioracyjne, zastawki, przepusty). Przewi-

dziane są stawki ryczałtowe dla konkretnych przedsięwzięć. Na razie do 26 listopada trwa nabór wniosków na wyposażenie spółek wodnych w sprzęt do prac utrzymaniowych, natomiast w kolejnym naborze ma być możliwe finansowanie:

- * przebudowy lub remontu rowu melioracyjnego,
- * budowy, przebudowy lub remontu progów, zastawki, przepustu ze spiętrzeniem,

Pralesy Slovenska - 6,5 tys. ha starolasów w 76 obiektach na Słowacji uznanych za rezerwaty

3 listopada 2021 r. rząd Słowacji przyjął rozporządzenie uznające 76 obiektów leśnych na Słowacji, o łącznej powierzchni 6,5 tys. ha, za rezerwaty przyrody pod zbiorczą nazwą "Pralesy Slovenska", wprowadzając w nich, zgodnie z ustawodawstwem słowackim, tzw. piąty (najwyższy, oznaczający ochronę ścisłą i istotne ograniczenia wstępu) stopień ochrony. Obiekty są rozproszone na terytorium całej Słowacji, szczególnie wiele jest ich jednak w Niskich Tatrach i Wielkiej Fatrze.

* prac na sieciach drenażowych.

Dotychczasowy PROW nie przewidywał finansowania takich operacji, m. in. właśnie ze względu na obawy i złe doświadczenia co do ich oddziaływania na środowisko. Wprowadzona zmiana przywraca ryzyko, że fundusze UE zostaną użyte na liczne, a rozproszone w Polsce, prace negatywnie oddziałujące na rzeki i mokradła w przestrzeni rolniczej.

Rozporządzenie wejdzie w życie 1 grudnia 2021 r. Słowacja robi w ten sposób krok w kierunku wdrożenia Europejskiej Strategii Ochrony Różnorodności Biologicznej 2030 "Przywrócić przyrodę do naszego życia", zakładającej m.in. ochronę wszystkich pozostałości tzw. old-growth forests (starolasów), czyli fragmentów lasu, które w znacznym stopniu zachowały cechy naturalności i pierwotności, a dojście do ochrony ścisłej 10% powierzchni lądowej UE.

Pula tych obiektów to wynik społecznej inwentaryzacji starolasów Słowacji, a następnie kampanii społecznej mającej na celu wzięcie pod ochronę tych starolasów, które nie były jeszcze chronione. Kampanię realizowało słowackie NGO "Prales" wspólnie z WWF Słowacja, a zagadnieniu poświęcona jest strona internetowa <http://www.pralesy.sk/>

Przegląd Przyrodniczy

Ukazał się Przegląd Przyrodniczy, tom, XXXII, zeszyt 2 (2021), a w nim:



- Sławomir Pawlak - Chronione i zagrożone gatunki roślin naczyniowych wyrobisk okolic Wieruszowa (województwo łódzkie)
- Dawid Szymański, Dominik M. Szymański, Emanuel Szymański, Piotr Kłonowski, Hubert M. Szymański - Pająki (Araneae) wydym śródlądowych środkowej części Niziny Wielkopolsko-Kujawskiej
- Magdalena Jędro, Grzegorz Jędro, Małgorzata Goc - Jesienna wędrówka wybranych gatunków siewkowych Charadriiformes na wybrzeżu morskim w Słowińskim Parku Narodowym
- Joanna Furmankiewicz, Katarzyna Thor, Anna Kmieciak, Paweł Kmieciak, Katarzyna Kozyra, Piotr Zieliński, Ewa Przepiórka, Paulina Turowicz, Sonia Siemianowska, Adam Nowakowski, Marlena Twardowska, Jadwiga Jakubiec - Chiropterofauna Parku Narodowego Gór Stołowych i jego otuliny – wyniki badań z lat 2010-2019
- Konrad Sachanowicz, Małgorzata Misielak, Łukasz Ludwisiak, Mirosław Więcek - Nietoprze środowiska leśnego otoczenia kopalni dolomitu „Dubie” (Wyżyna Olkuska) i ich czynna ochrona z wykorzystaniem sztucznych schronień
- Grzegorz Lesiński, Bogumiła Olech, Grzegorz Błachowski - Drobne ssaki krajobrazu rolniczego w Pawlinowie na północnym Podlasiu wykryte w diecie puszczyka *Strix aluco*
- Marek Hołowiński, Jan Tatur-Dytkowski - Nowe dane o występowaniu *Batozonellus lacerticida* (Pallas, 1771) (Hymenoptera: Pompilidae) w Polsce, Bułgarii oraz Grecji kontynentalnej
- Marek Adamski - Pierwsza obserwacja *Colobopsis truncata* (Hymenoptera, Formicidae) w województwie lubuskim
- Małgorzata Łaciak, Tomasz Łaciak - Pierwsze stwierdzenie gniewosza plamistego *Coronella austriaca* w rejonie Ciężkowic i Bobowej (Pogórze Środkowobeskidzkie)

Koszt prenumeraty kwartalnika w wersji drukowanej za rok 2021 wynosi 48 zł, na rok 2022 – 60 zł. Zasady prenumeraty, wskazówki dla autorów, a przede wszystkim treść wydanych dotychczas artykułów w formie pdf znaleźć można na stronie pisma: <https://www.kp.org.pl/pl/przeglad-przyrodniczy>.

Zapraszamy do skorzystania z promocji przedświątecznej i Black Friday w naszym sklepie internetowym: <https://www.kp.org.pl/pl/sklep-kp/produkty> - ceny o 30% niższe na wszystkie wydawnictwa Klubu Przyrodników. Promocja trwa od 26 listopada do 24 grudnia 2021 r.

Bociek w obrazkowym skrócie



O wolności kota czytaj na stronach 1-4



O niekonwencjonalnych metodach ochrony przyrody i przywracania zdegradowanych siedlisk na polsko-czeskim pograniczu na str. 5-9

HISTORIA PEWNEGO ROMANSU!



Po co wyznacza się otulinę rezerwatu i innych form ochrony przyrody dowiesz się na stronach 10-11

POZIOMO:

1. Koszatka od żółędzi
2. Podstawowy składnik materii
3. Chronione drzewo iglaste
4. Nim odpływa woda z torfowisk
5. Przyczyna epidemii, np. Covid 19
6. Ptak wodno-podwodny
7. Podmokła olszyna
8. Nim też odpływa woda, ale pod ziemią
9. Jest tam tama na Nilu
10. Miasto na Syberii
11. W szachach i farbach
12. Może być ptasia, choć to drzewo

PIONOWO:

1. Kiedyś robiono z niego miotły
2. Może być moralne, twarde, albo...
3. Procesy niszczące powierzchnię ziemi
4. Świeża wiadomość
5. Egipska mangusta
6. Jarzmianka naukowo
7. Właśnie go „podbijamy”
8. Domowa lub leśna
9. Tak „robi” kumak
10. Mniej niż dwa
11. Zachęta dla diabła (lub diablcy)
12. Małej Anny

1↓→		2↓		3↓	4↓	5↓		6↓
2→			7↓			3→		
4→							8↓	
	5→					6→		
7→				8→				
			9↓	9→				
10→	10↓				11↓	11→	12↓	
12→								

Rozwiązania prosimy nadsyłać do końca grudnia, mailem, na adres kp@kp.org.pl.
Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

Przypominamy, że działa nowa forma komunikacji z członkami – serwis emailowy info-kp. Jest ona uzupełnieniem Bočka, którego nadal członkom wysyłamy, umożliwiając bieżące, sprawniejsze informowanie o naszej działalności i możliwościach jej wspierania oraz angażowania się w prace Klubu. Informacje wysyłamy raz w miesiącu, wyjątkowo częściej. Jeśli ktoś nie otrzymuje informacji (rozsyłamy je od lutego 2018 r.), to znaczy, że nie mamy jego aktualnego adresu poczty elektronicznej. Należy wówczas wysłać z konta na jakie chcecie otrzymywać informacje maila z trudnym słowem SUBSKRYBUJĘ oraz imieniem i nazwiskiem (serwis dostępny jest tylko dla członków Klubu) na adres info-kp@kp.org.pl.

Od lat Klub prowadzi serwis internetowy Wiadomości KP, przeznaczony dla szerszego grona odbiorców i informujący o organizowanych imprezach, nowościach wydawniczych, ważnych sprawach polskiej ochrony przyrody. Aby je zasubskrybować wystarczy wysłać pusty e-mail na adres: wiadomoscikp-subscribe@listy.eko.org.pl. Nie musisz nic wpisywać w tytule ani w treści. Ze względów technicznych ostatecznego zatwierdzenia wpisu dokona administrator serwisu; lista jednak jest otwarta dla wszystkich.

Jesteśmy też na FB, swoje konta posiadają też stacje w Owczarach i Uniemyślu oraz niektóre koła terenowe. Pod adresem lista-kp@googlegroups.com funkcjonuje również lista dyskusyjna.

Istnieje też ciągle tradycyjna strona www.kp.org.pl.

Zapraszamy!

Czy opłaciłeś już
SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

Oplac, nie czekaj, to tylko 5 minut, tylko 20 (lub 10) zł,
a jednocześnie wyraz Twojego wsparcia dla tego co robimy.
Konto: Santander Bank Polska S.A. o/Świebodzin
nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645



Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Tomasz Krzyżków

Zdjęcie na okładce: Robert Stańko

Bociek w obrazkowym skrócie (str. 30-31): Kamila Grzesiak

Archiwalne zeszyty Bočka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

<http://www.kp.org.pl/pl/wydawnictwo/bociek>



MITY I FAKTY – str. 10-11

Jesienne Spotkanie z Sadem – str. 12-16

Ochrona cennego siedliska przyrodniczego – torfowisk zasadowych (kod 7230), na terenie województwa małopolskiego – str. 17

Akcja „Rezerwaty przyrody – czas na comeback!” w Małopolsce – str. 18

Wycieczka przyrodniczo-krajobrazowa

Wschodniopomorskiego Koła Klubu Przyrodników do Wiosła Małego n/Wisłą – str. 19

Walne zgromadzenie Członków Klubu Przyrodników – str. 20

Murawy nad Bobrem – dwa kroki do przodu, jeden wstecz – str. 21

PRZYRODA NA SZALI – str. 22-28